

## ANIELSKA POGODA

---

USIADŁ NA STOŁKU RAZ STARY BACA,  
CIUPAGĘ W RĘKACH SWOICH OBRACA  
PYKNAŁ Z FAJECZKI NIECO TABAKI  
I BAJKI WĄTEK SNUĆ ZACZAŁ TAKI.

WIEDZĄ TO WSZYSKY MĄDRZY GÓRALE,  
ŻE CZAS Z OWCAMI RUSZYĆ NA HALE  
GDY ODPOCZYNKU KOMUŚ POTRZEBA,  
BO Z TAKIEJ HALI JEST BLIŻEJ NIEBA.

ZBLIŻAŁO WŁAŚNIE SIĘ KU JESIENI,  
LIŚCIE NA DRZEWACH KTOŚ POCZERWIENIŁ,  
W TAKIM TO CZASIE, RAZ W CHŁODNY RANEK  
WYPĘDZIŁ OWCE GOSPODARZ JANEK.

A, ŻE BYŁ MŁODYM DOSYĆ JUHASEM,  
TO NIE SŁUCHAŁY GO OWCE CZASEM.  
BARDZO NIESFORNE TO BYŁO STADKO,  
WIĘC SAM WYCHODZIŁ Z NIMI DOŚĆ RZADKO.

TYM RAZEM JEDNAK TAK SIĘ ZŁOŻYŁO,  
ŻE TOWARZYSZA JANKA NIE BYŁO.  
WŁOŻYŁ KAPELUSZ PRAWIE NA OCZY  
A ZA NIM STADKO WEŁNIANE KROCZY.

WZIAŁ ZAPAS CHLEBA, ŚWIEŻE OSCYPKI,  
BĘDZIE Z OWCAMI MIAŁ SPACER SZYBKI,  
ZAMIESZKAŁ W GÓRACH, W STARYM SZAŁASIE,  
A TAM ZAPASY Z SOBĄ MIEĆ ZDA SIĘ.

OWCE SPĘDZIŁY DZIOŃEK NA HALACH,  
JANEK PILNOWAŁ JE CHOĆ CIUT Z DALA,  
WILKI OWIECZKOM NIE ZAGRAŻAŁY,  
STĄD NA MYŚLENIU SPĘDZIŁ DZIEŃ CAŁY.

W CIEPŁEJ POŁOŻYŁ SIĘ JESZCZE TRAWIE,  
I SEN GO ZMORZYŁ, ZASNAŁ JUŻ PRAWIE  
TRZYMAJĄC TRAWY ŻDŹBŁO DŁUGIE USTACH  
WIECZÓR SIĘ ROBIŁ.. WYBIŁA SZÓSTA.

NARAZ POD BOKI JANEK SIĘ BIERZE,  
PATRZĄC W PODNIEBNE, CHMURZASTE PIERZE.  
TAM GDZIE SIĘ CHMURKI ROZSTĘPOWAŁY  
MIGNĄŁ MU BUCIK ANIELSKI, BIAŁY.

ZA NIM I ŚCIERKA, I LŚNIAĆCA SZATKA,  
TO JEST DOPIERO DZIWNA ZAGADKA!  
WNĘT SIĘ ROZBUDZIŁ JANEK DOKŁADNIE  
CZAS OWCE SPĘDZAĆ, NIM MROK ZAPADNIE.

OWIECZKI DAŁY ZAMKNAĆ SIĘ GRZECZNIE,  
POCZUŁ SIĘ JUHAS LEPIEJ, BEZPIECZNIEJ  
LECZ ZNOWU W GÓRĘ WZROK POSZEDŁ JANKA,  
ODGŁOS USŁYSZAŁ – TŁUCZONA SZKLANKA?

A ZARAZ POTEM Z CHMUREK ŚCIEKAŁY  
DWIE SPORE STRUŻKI W KOLORZE BIAŁYM,  
WIATR JE ROZPĘDZIŁ NA WSZYSTKIE STRONY  
I TAK POWSTAŁY MGLISTE WELONY.

GDY NOCKA Z DZIONKIEM ZNÓW SIĘ ZMIENIŁA,  
MGŁA WCIAŻ NAD HALĄ JANKOWĄ TKWIAŁA  
CHOĆ JĄ ANIOŁKI W NOCY ŚCIERAŁY  
TO TRWAŁ JEJ ZAPAS WCALE NIEMAŁY.

TU NA ZAGADKĘ ODPOWIEDŹ CZEKA  
MGŁA – TO NAPRAWDĘ JEST RZĘKA MLEKA,  
KTÓRE ANIOŁKOM SPADŁO ZE STOŁU  
I PRYZSPORZYŁO PRACY, MOZOŁU.

GDY MLEKO TRUDNE JEST DO ZEBRANIA  
TO W OKOLICZNĄ ZIEMIĘ SIĘ WCHŁANIA...  
CZY COŚ DO BAJKI DODAC TU JESZCZE?  
CZASEM Z MGŁY MOGĄ POWSTAWAĆ DESZCZE.

I TAK NASZ GÓRAL ZGŁĘBIŁ ZAGADKĘ,  
GDY TRWAŁ NA HALI Z OWIECZEK STADKIEM,  
WARTO PRZYGLĄDAĆ SIĘ WIĘC PRZYRODZIE  
I WAŻNE SPRAWY ODKRYWAĆ CO DZIEŃ.

*Kasia Sz.*